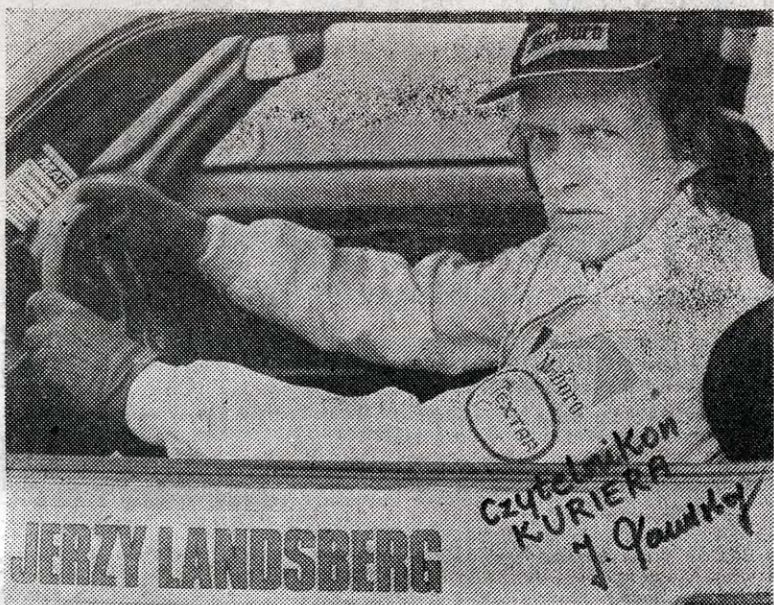




Jerzy Landsberg pozdrawia Czytelników Kuriera — Kurier życzy mu szerokiej drogi!
Fot. EUGENIUSZ WARMIŃSKI

Niestety, bez ekipy FSO

Spod Forum do Monte Carlo

Trzymamy kciuki za Landsberga na „Oplu”

Z Almerii, Kopenhagi, Lizbony, Frankfurtu nad Menem, Paryża, Rzymu, Monte Carlo i Warszawy wyruszyło na trasę 46 Rajdu Monte Carlo ok. 230 załóg.

Sobota, godzina 7.30. Przed garażami hotelu „Forum”, gdzie zlokalizowano punkt startowy, gromadzą się kibice. Za 29 minut ruszy do walki jedyna polska załoga — Jerzy Landsberg i Marek Muszyński.

■ Panie Jurku, rok temu spisaliście się znakomicie, zajmując w klasyfikacji generalnej 13 miejsce. Jak będzie tym razem?

— Chcemy wypaść jeszcze lepiej, ale konkurencja będzie silna. Na samych „Oplach” startuje ponad 60 załóg! W porównaniu z rokiem ubiegłym nasz „Opel Kadet GTE” ma o 20 koni mniej i skromny servis — dwa samochody oraz trzech kolegów.

■ A fabryka nic nie pomoże?

— To mój własny pojazd, więc z jakiej racji.

■ Przedwczoraj wróciście z treningu. Jakie wrażenia?

— Będzie dużo roboty z częstą zmianą opon, gdyż drogi są o różnej nawierzchni. Od suchych do oblodzonych i zasypanych śniegiem. Np. nie byliśmy w stanie przejechać 22-kilometrowego odcinka specjalnego w Col de Latauret z powodu ponad trzymetrowych zasp.

■ Dziękujemy za rozmowę i trzymamy za Was kciuki.

W czerwonym „BMW 2002” zasiądzie za piętnaście minut holenderska załoga Henk van Tunen i Mike Evers.

■ Dlaczego akurat Warszawę wybraliście za punkt startowy?

— W waszej stolicy jestem już nie po raz pierwszy — mówi Mike Evers — zakochałem się w niej od pierwszego spejrzenia. Brałem także udział w polskich zawodach. W rajdzie Monte Carlo debiutuję, zaś mój partner jedzie już po raz trzeci. Rok temu zajął 28 miejsce w klasyfikacji generalnej.

■ Kto wygra rajd?

— Moim faworytem jest Sandro Munari. To wielki kierowca. Zwyciężył już czterokrotnie. Muszę kończyć, bo za chwilę ruszamy.

■ Dziękujemy i życzymy szerokiej drogi!

Rozmawiał:
JANUSZ KALINOWSKI

Kurier Sportowy

● Wojciech Fibak nie zakwalifikował się do ćwierćfinałów tenisowego turnieju Grand Prix w Baltimore, przegrywając z Cliffem Richeym (USA) 1:6, 6:7.

● Dużą niespodzianką zakończył się narciarski bieg zjazdowy mężczyzn na słynnej trasie Kitzbuehel, zaliczany do Pucharu Świata. Nieoczekiwanie zwyciężył Josef Walcher (Austria), a Franz Klammer musiał zadowolić się czwartym miejscem.